



**Załącznik nr 3b**  
do Regulaminu Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej

**JEDNOLITY TEKST MATERIAŁU DLA III POZIOMU**  
**XI Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej**  
**w roku szkolnym 2018/2019**

Na podstawie § 4. ust. 4. Regulaminu Konkursu podaje się do wiadomości jednolity tekst materiału obowiązującego podczas tegorocznej edycji Konkursu ***Od rybaka do ewangelisty – I Ty możesz być jak Piotr:***

**Przewodnicząca Rady Służby Katechetycznej**  
**Kościół Zielonoświątkowy w RP**  
Dyrektor Służby Katechetycznej  
Kościół Zielonoświątkowy w RP

*Dr Elżbieta Bednarz*

---

**Mt 4:18-22:** A (Jezus) idąc wzdłuż wybrzeża Morza Galilejskiego, ujrzał dwu braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zarzucali sieć w morze, byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie ze mną, a zrobię was rybakami ludzi! A oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim. I odszedłszy stamtąd dalej, ujrzeni innych dwu braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego, którzy wraz z ojcem swoim, Zebedeuszem, naprawiali w łodzi swoje sieci, i powołał ich. A oni zaraz opuścili łódź oraz ojca swego i poszli za nim.

**Mt 8:14-17:** A gdy Jezus wszedł do domu Piotra, ujrzał teściową jego, leżącą w gorączce. I dotknął się ręki jej, i ustąpiła gorączka; ona zaś wstała i posługiwała mu. A gdy nastał wieczór, przywieśli do niego wielu opętanych, a On wypędzał duchy słowem i uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli. Aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wzięł na siebie i choroby nasze poniósł.

**Mt 10:1-4:** I przywołał dwunastu uczniów swoich, i dał im moc nad duchami nieczystymi, aby je wyganiaли i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelką niemoc. A te są imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, którego zwano Piotrem, i Andrzej, brat jego, i Jakub, syn Zebedeusza, oraz Jan, brat jego, Filip i Bartłomiej, Tomasz i Mateusz, celnik, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Kananejczyk i Judasz Iskariot, ten, który go też wydał.



**Mt 14:22-15:20:** I zaraz wymógł na uczniach, że wsiedli do łodzi i pojechali przed nim na drugi brzeg, zanim rozpuści lud. A gdy rozpuścił lud, wstąpił na górę, aby samemu się modlić. A gdy nastał wieczór, był tam sam. Tymczasem łódź miotana przez fale oddaliła się już od brzegu o wiele stadiów; wiatr bowiem był przeciwny. A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu. Uczniowie zaś, widząc go idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że to zjawa, i ze strachu krzyknęli. Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się! A Piotr, odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjsć do siebie po wodzie. A On rzekł: Przyjdź. I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie i przyszedł do Jezusa. A widząc wicherę, zląkł się i, gdy zaczął tonąć, zawołał, mówiąc: Panie, ratuj mnie. A Jezus zaraz wyciągnął rękę, uchwycił go i rzekł mu: O małowierny, czemu zwątpiłeś? A gdy weszli do łodzi, wiatr ustał. A ci, którzy byli w łodzi, złożyli mu pokłon, mówiąc: Zaprawdę, Ty jesteś Synem Bożym. A gdy się przeprawili, przybyli do ziemi Genezaret. I poznali go mężowie onej miejscowości, roznieśli wieść po całej owej okolicznej krainie, i przyniesiono do niego wszystkich, którzy się źle mieli, I prosili go, aby się mogli dotknąć szaty jego; a którzy się go dotknęli, zostali uzdrowieni. Wtedy przystąpili do Jezusa faryzeusze oraz uczeni w Piśmie z Jerozolimy, mówiąc: Dlaczego uczniowie twoi przestępują naukę starszych? Nie myją bowiem rąk, gdy chleb jedzą. On zaś, odpowiadając, rzekł im: A dlaczego to wy przestępujecie przykazanie Boże dla nauki waszej? Wszak Bóg powiedział: Czcij ojca i matkę, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech poniesie śmierć. A wy powiadacie: Ktokolwiek by rzekł ojcu lub matce: To, co się ode mnie jako pomoc należy, jest darem na ofiarę, Nie musi czcić ani ojca swego, ani matki swojej; tak to unieważniliście słowo Boże przez naukę swoją. Obłudnicy! Dobrze prorokował o was Izajasz w słowach: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. I przywoławszy do siebie lud, rzekł im: Słuchajcie i zrozumiejcie. Nie to, co wchodzi do ust, kała człowieka, lecz to, co z ust wychodzi, to kała człowieka. Wtedy przystąpili uczniowie i rzekli do niego: Wiesz, że faryzeusze, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się? A On odpowiadając rzekł: Wszelka roślina, której nie zasadził Ojciec niebieski, wykorzeniona zostanie. Zostawcie ich! Ślepi są przewodnikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną. A odpowiadając Piotr, rzekł mu: Wyłóż nam to podobieństwo. A On rzekł: To i wy jeszcze nie rozumiecie? Czy nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, idzie do żołądka i na zewnątrz się wydala? Ale co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to kała człowieka. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa. To właśnie kała człowieka; ale jedzenie nie umytymi rękoma nie kała człowieka.

**Mt 16:13-19:30:** A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało



i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A Ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem. Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr, wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie. Wtedy Jezus rzekł do uczniów swoich: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je. Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiekowi w zamian za duszę swoją? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego. Zaprawdę powiadam wam, że są wśród stojących tutaj tacy, którzy nie zaznają śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w Królestwie swoim. A po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło. I oto ukazali się im: Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. Na to odezwał się Piotr i rzekł do Jezusa: Panie! Dobrze nam tu być i jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie! A gdy to usłyszeli uczniowie, upadli na twarz swoją i zatrwożyli się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł: Wstańcie i nie lękajcie się! A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, tylko Jezusa samego. A gdy schodzili z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zostanie wskrzeszony z martwych. I pytali go uczniowie, mówiąc: Czemu więc uczeni w Piśmie powiadają, że wpierw ma przyjść Eliasz? A On, odpowiadając, rzekł: Eliasz przyjdzie i wszystko odnowi. Lecz powiadam wam, że Eliasz już przyszedł i nie poznali go, ale zrobili z nim, co chcieli. Tak i Syn Człowieczy ucierpi od nich. Wtedy zrozumieli uczniowie, że mówił do nich o Janie Chrzcicielu. I gdy przyszli do ludu, przystąpił do niego człowiek, upadł przed nim na kolana, ... I przywiódłem go do uczniów twoich, ale nie mogli go uzdrowić. A Jezus odpowiadając, rzekł: O rodzie bez wiary i przewrotny! Jak długo będę z wami? Dokąd będę was znosił? Przywieźdźcie mi go tutaj. I zgromił go Jezus; i wyszedł z niego demon, i uzdrowiony został chłopiec od tej godziny. Wtedy przystąpili uczniowie do Jezusa na osobności i powiedzieli: Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić? A On im mówi: Dla niedowiarstwa waszego. Bo zaprawdę powiadam wam, gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, to powiedzielibyście tej górze: Przenieś się stąd tam, a przeniesie się, i nic niemożliwego dla was nie będzie. Ale ten rodzaj nie wychodzi inaczej, jak tylko przez modlitwę i post. A gdy



przebywali w Galilei, rzekł im Jezus: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. I zabiją go, ale On trzeciego dnia będzie wskrzeszony z martwych. I zasmucili się bardzo. A gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmowego podatku i rzekli: Nauczyciel wasz nie płaci dwu drachm? Rzecze Piotr: Owszem. A gdy wchodził do domu, uprzedził go Jezus, mówiąc: Jak ci się wydaje, Szymonie? Od kogo królowie ziemi pobierają cło lub czynsz? Od synów własnych czy od obcych? A on rzekł: Od obcych. Na to Jezus: A zatem synowie są wolni. Ale żebyśmy ich nie zgorszyli, idź nad morze, zarzuć wędkę i weź pierwszą złowioną rybę, otwórz jej pyszczek, a znajdziesz stater; tego zabierz i daj im za mnie i za siebie. W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. Kto się więc unży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje. Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Wprawdzie zgorszenia muszą przyjść, lecz biada człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi. Jeżeli więc ręka twoja albo noga twoja cię gorszy, utnij ją i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie wejść do żywota kalekim lub chrymym, niż mając obydwie ręce lub obydwie nogi być wrzuconym do ognia wiecznego. A jeśli cię oko twoje gorszy, wyłup je i odrzuć od siebie; lepiej jest dla ciebie z jednym okiem wejść do żywota, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego. Baczcie, abyście nie gardzili żadnym z tych małych, bo powiadam wam, że aniołowie ich w niebie ustawicznie patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebie. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby zbawić to, co zginęło. Jak się wam wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec i jedna z nich zabłąkałaby się czyż nie zostawi w górach dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać zbłąkanej? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które się nie zbłąkały. Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych. A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Nadto powiadam wam, że jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mego, który jest w niebie. Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich. Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy. Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów.



A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony. Tedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Wtedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swoich współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwyciwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. Czy i ty nie powinienesz być zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu. A gdy Jezus dokończył tych mów, odszedł z Galilei i przyszedł na pogranicze Judei, po drugiej stronie Jordanu. I szło za nim mnóstwo ludu, a On ich tam uzdrawiał. I przyszli do niego faryzeusze, kusząc go i mówiąc: Czy wolno odprawić żonę swoją dla każdej przyczyny? A On, odpowiadając, rzekł: Czyż nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i połączy się z żoną swoją, i będą ci dwoje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza. Mówią mu: Czemuż jednak Mojżesz nakazał dać list rozwodowy i odprawić? Rzecze im: Mojżesz pozwolił wam odprawiać swoje żony ze względu na zatwardziałość serc waszych, ale od początku tak nie było. A powiadam wam: Ktokolwiek by odprawił żonę swoją, z wyjątkiem przyczyny wszeteczeństwa, i poślubił inną, cudzołoży, a kto by odprawioną poślubił, cudzołoży. Rzekli mu uczniowie: Jeśli tak się przedstawia sprawa męża i żony, nie warto się żenić. A On im powiedział: Nie wszyscy pojmują tę sprawę, tylko ci, którym jest dane. Albowiem są trzebieńcy, którzy się takimi z żywota matki urodzili, są też trzebieńcy, którzy zostali wytrzebieni przez ludzi, są również trzebieńcy, którzy się wytrzebili sami dla Królestwa Niebios. Kto może pojąć, niech pojmuje! Wtedy mu przyniesiono dzieci, aby włożył na nie ręce i modlił się; ale uczniowie gromili ich. Lecz Jezus rzekł: Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios. I włożył na nie ręce, po czym odszedł stamtąd. I oto ktoś przystąpił do niego, i rzekł: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby osiągnąć żywot wieczny? A On mu odrzekł: Czemu pytasz mnie o to, co dobre? Jeden jest tylko dobry, Bóg. A jeśli chcesz wejść do żywota, przestrzegaj przykazań. Mówi mu: Których? A Jezus rzekł: Tych: Nie zabijaj, nie cudzołoż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa, Czcij ojca i matkę, i miłuj bliźniego swego, jak siebie samego. Mówi mu młodzieniec: Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości mojej; czegoż mi jeszcze nie dostaje? Rzekł mu Jezus: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, potem przyjdź i naśladowaj mnie. A gdy młodzieniec usłyszał to słowo, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele majątności Jezus zaś rzekł do uczniów swoich: Zaprawdę powiadam wam, że bogacz z trudnością wejdzie do Królestwa Niebios. A nadto powiadam wam: Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu





wejść do Królestwa Bożego. A gdy to usłyszeli uczniowie, zaniepokoiili się bardzo i mówili: Któż tedy może być zbawiony? A Jezus spojrział na nich i rzekł im: U ludzi to rzecz niemożliwa, ale u Boga wszystko jest możliwe. Wtedy odpowiadając Piotr rzekł mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

**Mt 26:31-75:** Wtedy mówi do nich Jezus: Wy wszyscy zgorszycie się ze mnie tej nocy; napisano bowiem: Uderzę pasterza i będą rozproszone owce trzody. Ale po moim zmartwychwstaniu wyprzedzę was do Galilei. A odpowiadając, Piotr rzekł do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzecz mu Piotr: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Podobnie mówili i wszyscy uczniowie. Wtedy idzie Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemane, i mówi do uczniów: Siądźcie tu, a Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił. I wziął z sobą Piotra oraz dwóch synów Zebedeuszowych, i począł się smucić i trwożyć. Wtedy mówi do nich: Smężna jest dusza moja aż do śmierci; pozostańcie tu i czuwajcie ze mną. Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił: Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty. I wrócił do uczniów, i zastał ich śpiących, i mówił do Piotra: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprowadzie jest ochotny, ale ciało mdłe. Znowu po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc: Ojczy mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja. I przyszedł znowu, i zastał ich śpiących, albowiem oczy ich były obciążone. I zostawił ich, znowu odszedł i modlił się po raz trzeci tymi samymi słowami. Wtedy przyszedł do uczniów i mówił do nich: Śpijcie dalej i odpoczywajcie, oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy; oto się zbliża ten, który mnie wyda. I gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z dwunastu, a wraz z nim liczny tłum z mieczami i z kijami, od arcykapłanów i od starszych ludu. A ten, który go wydał, dał im znak, mówiąc: Ten, którego pocałuję, jest nim, bierzcie go. I zaraz przystąpił do Jezusa, i rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu! I pocałował go. A Jezus rzekł do niego: Przyjacielu, po co przychodzisz? Wtedy podeszli bliżej, rzucili się na Jezusa i pochwycili go. I oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza swego, uderzył sługę arcykapłana i uciął mu ucho. Wtedy rzecze mu Jezus: Włóż miecz swój do pochwy; wszyscy bowiem, którzy miecza dobywają, od miecza giną. Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi? W tej godzinie rzekł Jezus do tłumy: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami, aby mnie pochwyć; codziennie siadywałem w świątyni i nauczałem, a nie pojmałście mnie. Ale to wszystko się stało, aby się



wypełniły Pisma prorockie. Wtedy wszyscy uczniowie go opuścili i uciekli. A ci, którzy pojмали Jezusa, przywieśli go do Kaifasza, arcykapłana, gdzie zeszli się uczeni w Piśmie i starsi. Piotr zaś szedł za nim z daleka aż do pałacu arcykapłana, wszedł na dziedziniec i usiadł ze sługami, aby zobaczyć, jak to się skończy. Lecz arcykapłani i cała Rada Najwyższa szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go skazać na śmierć. I nie znaleźli, chociaż przychodziło wielu fałszywych świadków. Na koniec zaś przyszli dwaj. I rzekli: Ten powiedział: Mogę zburzyć świątynię Bożą i w trzy dni ją odbudować. Wówczas powstał arcykapłan i rzekł do niego: Nic nie odpowiadasz na to, co ci świadczą przeciwko tobie? Ale Jezus milczał: Wtedy arcykapłan rzekł do niego: Zaklinam cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy Ty jesteś Chrystus, Syn Boga. Rzecze mu Jezus: Tyś powiedział. Nadto powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba. Wtedy arcykapłan rozdarł swe szaty i zawołał: Zbluźnił! Czyż potrzeba nam jeszcze świadków? Oto słyszeliście bluźnierstwo. Co sądzicie! A oni, odpowiadając, rzekli: Winien jest śmierci. Wtedy pluli na jego oblicze i policzkowali go, a drudzy bili go pięściami. Mówiąc: Prorokuj nam, Chrystusie, kto cię uderzył? A Piotr siedział zewnątrz, na podwórzu. I przystąpiła do niego jedna służebna, mówiąc: I ty byłeś z Jezusem, Galilejczykiem. On zaś zaparł się wobec wszystkich i rzekł: Nie wiem, co mówisz. A gdy wyszedł ku bramie, ujrzała go inna i mówiła do tych, co tam byli: Ten był z Jezusem Nazarejczykiem. I znowu zaparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka. A w chwilę po tym przystąpili ci, co tam stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwie, ty też jesteś z nich; wszak zdradza cię i twoja mowa. Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz kur zapał. I wspomniał Piotr na słowa Jezusa, który powiedział: Zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy, gorzko zapałakał.

---

**Mk 1:35-39:** A wczesnym rankiem, przed świtem, wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił. Szymon zaś i ci, co z nim byli, pośpieszyli za nim. A gdy go znaleźli, rzekli do niego: Wszyscy szukają cię. I rzekł im: Pójdźmy gdzie indziej, do pobliskich osiedli, abym i tam kazał, bo po to przyszedłem. Poszedł więc i kazał w ich synagogach po całej Galilei, i wypędzał demony.

**Mk 11:12-26:** A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. I ujrawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, by zobaczyć, czy może czegoś na nim nie znajdzie, ale gdy się zbliżył do niego, nie znalazł nic poza liśćmi, nie była to bowiem pora na figi. A odezwawszy się, rzekł do niego: Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada. I słyszeli to uczniowie jego. I przyszli do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wyrzucił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. I nauczał, mówiąc im: Czyż nie jest napisane: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazywany domem modlitwy? A wy uczyniliście zań jaskinię zbójców. I słyszeli to arcykapłani i uczeni w Piśmie, i szukali sposobu, jak by go stracić; bo się go bali, gdyż cały lud zdumiewał się nad nauką jego. A gdy nastał wieczór, wyszli poza miasto.



A przechodząc rano ujrzeli drzewo figowe, uschłe od korzeni. I wspomniał Piotr, i rzekł do niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekląłeś, uschło. A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam. A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuścicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych.

**Mk 13:3-13:** A gdy siedział na Górze Oliwnej naprzeciw świątyni, zapytali go na osobności Piotr i Jakub, i Jan, i Andrzej: Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak, gdy to wszystko będzie się spełniać? Wtedy Jezus zaczął do nich mówić: Baczcie, żeby was ktoś nie zwiódł. Wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest, i wielu zwiódą. A gdy usłyszycie o wojnach oraz wieści wojenne, nie trwóźcie się; musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu i będą miejscami trzęsienia ziemi, będzie głód. To jest początek boleści. Ale wy sami miejcie się na baczności: Będą was wydawać sądom, a w synagogach będziecie bici; postawią was też przed namiestnikami i królami z mego powodu, abyście złożyli świadectwo przed nimi. Lecz najpierw musi być zwiastowana ewangelia wszystkim narodom. A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie troszczcie się naprzód o to, co macie mówić, ale mówcie to, co wam będzie dane w owej godzinie, albowiem nie wy jesteście tymi, którzy mówią, lecz Duch Święty. I wyda na śmierć brat brata, a ojciec syna, i powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i przyprawią ich o śmierć. I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, będzie zbawiony.

**Mk 16:1-8:** A gdy minął sabbat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go. I bardzo rano, skoro wzeszło słońce, pierwszego dnia tygodnia, przysły do grobu. I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu? Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień był odwalony, był bowiem bardzo wielki. A gdy weszły do grobu, ujrzaly młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w białą szatę i zdumiały się bardzo. On zaś rzekł do nich: Nie trwóźcie się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział. A wyszedłszy, uciekły od grobu, ogarnął je bowiem lęk i zdumienie, i nic nikomu nie mówiły, bo się bały.

---

**Łk 8:40-56:** A gdy Jezus powrócił, przyjął go lud; wszyscy go bowiem oczekiwali. A oto przyszedł mąż, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi, i padł do nóg Jezusa, i prosił go, aby wstąpił do jego domu, gdyż miał córkę, jedynaczkę, w wieku około dwunastu lat,





a ta umierała. A gdy On szedł, tłumy cisnęły się do niego. A niewiasta, która miała krwotok od dwunastu lat i na lekarzy wydała całe swoje mienie, a nikt nie mógł jej uleczyć, Podszedłszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty jego, i natychmiast ustał jej krwotok. I rzekł Jezus: Kto się mnie dotknął? A gdy wszyscy się zapierali, rzekł Piotr: Mistrzu, tłumy cisną się do ciebie i tłoczą. Jezus zaś rzekł: Dotknął się mnie ktoś; poczułem bowiem, że moc wyszła ze mnie. A niewiasta, spostrzegłszy, że się nie może ukryć, podeszła z drżeniem i padła przed nim, oznajmiła przed całym ludem, z jakiego powodu się go dotknęła i jak natychmiast została uleczone. On zaś rzekł do niej: Córkko, wiara twoja uzdrowiła cię, idź w pokoju. Gdy On jeszcze mówił, nadszedł ktoś od przełożonego synagogi, mówiąc: Umarła córka twoja, nie trudź już Nauczyciela. Jezus zaś, usłyszawszy to, odpowiedział mu: Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona. A przyszedłszy przed dom, nie pozwolił nikomu wejść z sobą, tylko Piotrowi, Janowi i Jakubowi, i ojcu, i matce dziecka. A wszyscy płakali i żałowali jej. On zaś rzekł: Nie płaczcie, nie umarła, lecz śpi. I wyśmiewali go, bo wiedzieli, że umarła. On zaś, ująwszy ją za rękę, zawołał głośno: Dziewczynko, wstań. I powrócił duch jej, i zaraz wstała, a On polecił, aby jej dano jeść. I wpadli w osłupienie jej rodzice; On zaś przykazał im, by nikomu nie mówili o tym, co się stało.

**Łk 12:35-48:** Niechaj biodra wasze będą przepasane i świece zapalone. Wy zaś bądźcie podobni do ludzi oczekujących pana swego, aby mu zaraz otworzyć, kiedy powróci z wesela, przyjdzie i zapuka. Błogosławieni owi słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im służył. Czy przyjdzie o drugiej, czy o trzeciej straży, a zastanie ich tak, błogosławieni oni! To wiedźcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie złodziej przyjdzie, nie dopuściłby do tego, by podkopano dom jego. I wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie. A Piotr rzekł: Panie, czy do nas mówisz w tym podobieństwie, czy też do wszystkich? A Pan rzekł: Któż jest tym wiernym i roztroprnym szafarzem, którego ustanowił pan nad czeladzią swoją, aby im dawał wyżywienie w czasie właściwym? Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim. Jeśliby zaś ów sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, i zaczęłby bić sługi i służebnice, jeść, pić i upijać się, Przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna, usunie go i wyznaczy mu los z niewiernymi. Ten zaś sługa, który znał wolę pana swego, a nic nie przygotował i nie postąpił według jego woli, odbierze wiele razy. Lecz ten, który nie znał, choć popełnił coś karygodnego, odbierze niewiele razy. Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać, a komu wiele powierzono, od tego więcej będzie się wymagać.

**Łk 22:7-62:** I nastał dzień Przaśników, kiedy należało ofiarować baranka wielkanocnego. I wysłał Piotra i Jana, rzekłszy im: Idźcie i przygotujcie nam wieczerzę paschalną do spożycia. Oni zaś rzekli do niego: Gdzie chcesz, byśmy ją przygotowali? On zaś rzekł do nich: Gdy wchodzić będziecie do miasta, oto spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody; idźcie za nim do domu, do którego wejdzie; I powiedźcie gospodarzowi tego domu: Nauczyciel każe



ci powiedzieć: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć baranka wielkanocnego z uczniami moimi? A on pokaże wam przestronną jadalnię, przystrojoną, tam przygotujcie. A oni odszedłszy, znaleźli, jak im powiedział, i przygotowali wieczerzę paschalną. A gdy nadeszła pora, zajął miejsce przy stole, a apostołowie z nim. I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką; Powiadam wam bowiem, iż nie będę jej już spożywał, aż nastąpi spełnienie w Królestwie Bożym. I wzięwszy kielich, i podziękowawszy, rzekł: Weźcie go i rozdzielcie między sobą; Powiadam wam bowiem, iż odtąd nie będę pił z owocu winorośli, aż przyjdzie Królestwo Boże. I wzięwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się za was wylewa. Lecz oto ręka tego, który mnie wydaje, jest ze mną przy stole. Wprowadzie Syn Człowieczy odchodzi, jak było postanowione, ale biada temu człowiekowi, który go wydaje. A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, który z nich miałby to uczynić. Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego. On zaś rzekł do nich: Królowie narodów panują nad nimi, a władcy ich są nazywani dobroczyńcami. Wy zaś nie tak, lecz kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten, który przewodzi, niech będzie jako usługujący. Któż bowiem jest większy? Czy ten, który u stołu zasiada, czy ten, który służy? Czy nie ten, który u stołu zasiada? Lecz Ja jestem wśród was jako ten, który służy. Wy zaś jesteście tymi, którzy wytrwali przy mnie w pokuszeniach moich. A Ja przekazuję wam Królestwo, jak i mnie Ojciec mój przekazał, Abyście jedli i pili przy stole moim w Królestwie moim, i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście plemion Izraela. Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdź braci swoich. On zaś rzekł do niego: Panie z tobą gotów jestem iść i do więzienia, i na śmierć. A On rzekł: Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dzisiaj kur, a ty się trzykroć zaprzecz, że mnie znasz. I rzekł do nich: Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam czegoś? A oni na to: Niczego. On zaś rzekł do nich: Lecz teraz, kto ma trzos, niech go weźmie, podobnie i torbę, a kto nie ma miecza, niech sprzeda suknię swoją i kupi. Albowiem mówię wam, iż musi się wypełnić na mnie to, co napisano: Do przestępców był zaliczony; to bowiem, co o mnie napisano, spełnia się. Oni zaś rzekli: Panie, oto tutaj dwa miecze. A On na to: Wystarczy. I wyszedłszy, udał się według zwyczaju na Górę Oliwną; poszli też z nim uczniowie. A gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: Módlcie się, aby nie popaść w pokuszenie. A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się. Mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie. A ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go. I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię. A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących ze smutku. I rzekł do nich: Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie. Gdy On jeszcze mówił, nadeszła zgraja, a na jej czele jeden z dwunastu, imieniem Judasz, i ten zbliżył się do Jezusa, aby go pocałować. Jezus zaś rzekł do niego: Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego? A ci, którzy byli



przy nim, widząc, na co się zanosi, rzekli: Panie, czy mamy bić mieczem? I uderzył jeden z nich sługę arcykapłana, i odciął mu prawe ucho. A Jezus odezwał się i rzekł: Zaniechajcie tego! I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i dowódców straży świątynnej, i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami? Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście na mnie ręki. Lecz to jest wasza pora i moc ciemności. Pojmawszy go tedy, zawiedli go i wprowadzili do pałacu arcykapłana. Piotr zaś szedł za nim z daleka. A gdy rozpalili ognisko na środku podwórza i usiedli wokół, usiadł i Piotr wśród nich. Gdy zaś pewna służąca zobaczyła go siedzącego w blasku ognia, przyjrzawszy mu się, rzekła: I ten był z nim. On zaś zaparł się, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. A niedługo potem ktoś inny, zobaczywszy go, rzekł: I ty jesteś z nich. A Piotr rzekł: Człowieku, nie jestem. A po upływie mniej więcej jednej godziny ktoś inny zapewniał, mówiąc: Doprawdy, i ten był z nim, jest przecież Galilejczykiem. Piotr zaś odrzekł: Człowieku, nie wiem, co mówisz. I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. A Pan, obróciwszy się, spojrzał na Piotra; i przypomniał sobie Piotr słowo Pana, jak do niego rzekł: Zanim kur dziś zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy na zewnątrz, gorzko zapłakał.

**Łk 24:13-35:** I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się szedł z nimi. Lecz oczy ich były zasłonięte, tak że go poznać nie mogli. I rzekł do nich: Cóż to za rozmowy, idąc, prowadzicie z sobą? I przystanęli przygnębieni. A odpowiadając jeden, imieniem Kleopas, rzekł do niego: Czyś Ty jedyny pątnik w Jerozolimie, który nie wie, co się w niej w tych dniach stało? Rzekł im: Co? Oni zaś odpowiedzieli mu: Z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem, Jak arcykapłani i zwierzchnicy nasi wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela, lecz po tym wszystkim już dziś trzeci dzień, jak się to stało. Lecz i niektóre nasze niewiasty, które były wczesnym rankiem u grobu, wprawiły nas w zdumienie, Bo nie znalazłszy jego ciała, przyszły mówiąc, że miały widzenie aniołów, powiadających, iż On żyje. Toteż niektórzy z tych, którzy byli z nami, poszli do grobu i zastali to tak, jak mówiły niewiasty, lecz jego nie widzieli. A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach. I zbliżyli się do miasteczka, do którego zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. I przymusili go, by został, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. I wstąpił, by zostać z nimi. A gdy zasiadł z nimi przy stole, wzięwszy chleb, pobłogosławił i rozłamał, podawał im. Wtedy otworzyły się ich oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu. I rzekli do siebie: Czyż serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił do nas w drodze i Pisma przed nami otwierał? I wstawszy te same godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli,



Mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi. A oni też opowiedzieli o tym, co zaszło w drodze i jak go poznali po łamaniu chleba.

---

**J 1:35-44:** Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi I ujrzawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży. A owi dwaj uczniowie, usłyszawszy jego słowa, poszli za Jezusem. A gdy Jezus się odwrócił i ujrzął, że idą za nim, rzekł do nich: Czego szukacie? A oni odpowiedzieli mu: Rabbi! (to znaczy: Nauczycielu) gdzie mieszkasz? Rzekł im: Pójdźcie, a zobaczycie! Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i pozostali u niego w tym dniu; a było to około dziesiątej godziny. Andrzej, brat Szymona Piotra, był jednym z tych dwóch, którzy to słyszeli od Jana i poszli za nim. Ten spotkał najpierw Szymona, brata swego, i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza (to znaczy: Chrystusa). I przyprowadził go do Jezusa. Jezus, spojrzawszy na niego, rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazwany Kefas (to znaczy: Piotr). Następnego dnia chciał udać się do Galilei; i spotkał Filipa, i rzekł do niego: Pójdź za mną! A Filip był z Betsaidy, miasta Andrzeja i Piotra.

**J 6:1-14:** Potem odszedł Jezus na drugi brzeg Morza Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. A szło za nim mnóstwo ludu, bo widzieli cuda, które czynił na chorych. Wstąpił tedy Jezus na górę i tam usiadł z uczniami swoimi. A była blisko Pascha, święto żydowskie. A Jezus podniósłszy oczy i ujrzawszy, że mnóstwo ludu przychodzi doń, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść? A mówił to, wystawiając go na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy tylko odrobinę otrzymał. Rzekł do niego jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tutaj chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest na tak wielu? Rzekł Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus wziął więc chleby i podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym, podobnie i z ryb tyle, ile chcieli. A kiedy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Pozbierajcie pozostałe okruszki, aby nic nie przepadło! Pozbierali więc, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów okruskami, pozostawionymi przez tych, którzy jedli. Wtedy ludzie ujrzawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat.

**J 13:1-20:** Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca. A podczas wieczerzy, gdy diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania go, Wiedząc, iż Ojciec wszystko dał mu w ręce i że od Boga wyszedł i do Boga odchodzi, Wstał od wieczerzy, złożył szaty, a wzięwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody do misy i począł umywać nogi uczniów i wycierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podeszedł też do Szymona Piotra, który mu rzekł: Panie, Ty miałbyś umywać nogi moje? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem



dowiesz. Rzecze mu Piotr: Przenigdy nie będziesz umywał nóg moich! Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną. Rzecze mu Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, lecz i ręce, i głowę. Rzecze mu Jezus: Kto jest umyty, nie ma potrzeby myć się, chyba tylko nogi, bo czysty jest cały. I wy czyści jesteście, lecz nie wszyscy. Wiedział bowiem, kto ma go wydać; dlatego rzekł: Nie wszyscy jesteście czyści. Gdy więc umył nogi ich i przywdział szaty swoje, i znów usiadł, rzekł do nich: Czy wiecie, co wam uczyniłem? Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem, i słusznie mówicie, bo jestem nim. Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego ani poseł nie jest większy od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie. Nie o was wszystkich mówię; Ja wiem, których wybrałem; lecz niech się wypełni Pismo: Ten, kto spożywa chleb mój, Podniósł na mnie piętę swoją. Już teraz powiadam wam, zanim się to stanie, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że Ja jestem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto przyjmuje tego, kogo poślę, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, kto mnie posłał.

**J 20:1-21:25:** A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odwalony od grobu. Pobiegła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła do nich: Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli. Wszedł tedy Piotr i ów drugi uczeń, i szli do grobu. A biegli obaj razem; ale ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przyszedł do grobu, A nachyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła; jednak nie wszedł. Przyszedł także i Szymon Piotr, który szedł za nim, i wszedł do grobowca i ujrzał leżące prześcieradła Oraz chustę, która była na głowie jego, nie leżącą z prześcieradłami, ale zwiniętą osobno na jednym miejscu. A wtedy wszedł i ów drugi uczeń, który pierwszy przybiegł do grobowca, i ujrzał, i uwierzył; Albowiem jeszcze nie rozumieli Pisma, że musi powstać z martwych. Odeszli więc znowu uczniowie do domu. Ale Maria stała zewnątrz grobu i płakała. A płacząc nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę. Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu! Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. I przyszła Maria Magdalena, oznajmiając uczniom, że widziała Pana i że jej to powiedział. A gdy nastał wieczór owego pierwszego dnia po sabacie i drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! A to powiedziawszy, ukazał





im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrawszy Pana. I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego. Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane. A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: Widzieliśmy Pana. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę. A po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego. Potem ukazał się znowu Jezus uczniom nad Morzem Tyberiadzkim, a ukazał się tak: Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A kiedy już było rano, stanął Jezus na brzegu; ale uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. Rzekł im więc Jezus: Dzieci! Macie co do zjedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie. A On im rzekł: Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zapuścili więc i nie mogli jej wyciągnąć z powodu mnóstwa ryb. Wtedy ów uczeń, którego miłował Jezus, rzekł Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr więc, usłyszawszy, że Pan jest, przepasał się szatą, był bowiem nagi, i rzucił się w morze; Drudzy zaś uczniowie przybyli w łodzi, bo byli niedaleko od lądu, mniej więcej na dwieście łokci, ciągnąc sieć z rybami. A gdy wyszli na ląd, ujrzeli rozniecone ognisko i rybę położoną na nim, i chleb. Rzekł im Jezus: Przynieście kilka ryb, które teraz złowiliście. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ląd, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć. Rzekł im Jezus: Pójdźcie i spożywajcie. A żaden z uczniów nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan. A Jezus zbliżył się, wziął chleb i dał im, podobnie i rybę. Trzeci to już raz ukazał się Jezus uczniom swoim po wzbudzeniu z martwych. Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ci? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: Paś owieczki moje. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się przepasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną. A Piotr, obróciwszy się, ujrzał idącego za sobą ucznia, którego miłował



---

Jezus, a który przy wieczerzy wsparł się o pierś Jezusa i zapytał: Panie, któż jest ten, co cię wyda? A Piotr widząc go, rzekł do Jezusa: Panie, a co z tym? Rzecz mu Jezus: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? Ty chodź za mną! Więc rozeszła się wśród braci ta wieść, że ów uczeń nie umrze; wszakże Jezus nie powiedział, że nie umrze, lecz: A gdybym zechciał, aby ten pozostał, aż przyjdę, co ci do tego? A to właśnie jest uczeń, który składa świadectwo o tych rzeczach i to napisał; a wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. Wiele też innych rzeczy dokonał Jezus, które, gdyby miały być spisane jedna po drugiej, mniemam, że i cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by należało napisać.

---

**Dz 1:1 - 6:6:** Pierwszą księgę, Teofilu, napisałem o tym wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, gdy udzieliwszy przez Ducha Świętego poleceń apostołom, których wybrał, wzięty został w górę; im też po swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im przez czterdzieści dni i mówiąc o Królestwie Bożym. A spożywając z nimi posiłek, nakazał im: Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie; Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym. Gdy oni tedy się zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi? Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił, ale weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wziął go sprzed ich oczu. I gdy tak patrzyli uważnie, jak On się oddalał ku niebu, oto dwaj mężowie w białych szatach stanęli przy nich i rzekli: Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba. Wtedy powrócili do Jerozolimy z Góry, zwanej Oliwną, która leży w pobliżu Jerozolimy w odległości drogi na jeden sabat. A gdy tam przybyli, udali się na piętro, gdzie się zatrzymali Piotr i Jan, i Jakub, i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz, Jakub Alfeuszowy i Szymon Zelota, i Juda Jakubowy. Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego. A w owych dniach stanął Piotr wśród braci - a było tam zebrane grono około stu dwudziestu osób - i rzekł: Mężowie bracia! Musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty przepowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który stał się przywódcą tych, co pojмали Jezusa; Bo został on zaliczony do naszego grona i miał udział w tej służbie. On to za otrzymaną zapłatę za nieprawość nabył pole, a upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że nazwano owo pole w ich własnym języku Akeldama, to jest Pole Krwi. Napisano bowiem w księdze Psalmów: Niech siedziba jego stanie się pusta i niech nikt nie mieszka w niej. oraz: A urząd jego niech weźmie inny. Trzeba więc, aby jeden z tych mężów, którzy chodzili z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał między nami, począwszy od chrztu Jana, aż do dnia, w którym od nas został wzięty w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania. I wskazali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, którego



też nazywano Justem, i Macieja. Potem modlili się tymi słowami: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego obrałeś, aby zajął miejsce w tej służbie i w posłannictwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść na miejsce swoje. I dali im losy; a los padł na Macieja, i został dołączony do grona jedenastu apostołów. A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał. A przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie nabożni, spośród wszystkich ludów, jakie są pod niebem; Gdy więc powstał ten szum, zgromadził się tłum i zatrwożył się, bo każdy słyszał ich mówiących w swoim języku. I zdumiali się, i dziwili, mówiąc: Czyż oto wszyscy ci, którzy mówią, nie są Galilejczykami Jakże więc to jest, że słyszymy, każdy z nas, swój własny język, w którym urodziliśmy się? Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei i Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii i Pamfilii, Egiptu i części Libii, położonej obok Cyreny, i przychodnie rzymscy, Zarówno Żydzi jak prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich, jak w naszych językach głoszą wielkie dzieła Boże. Zdumiali się wtedy wszyscy i będąc w niepewności, mówili jeden do drugiego: Cóż to może znaczyć? Inni zaś drwiąc, mówili: Młodym winem się upili. Na to powstał Piotr wraz z jedenastoma, podniósł swój głos i przemówił do nich: Mężowie judzcy i wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! Niech wam to będzie wiadome, dajcie też posłuch słowom moim. Albowiem ludzie ci nie są pijani, jak mniemacie, gdyż jest dopiero trzecia godzina dnia, ale tutaj jest to, co było zapowiedziane przez proroka Joela: I stanie się w ostateczne dni, mówi Pan, Że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało I prorokować będą synowie wasi i córki wasze, I młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, A starcy wasi śnić będą sny; Nawet i na sługi moje i służebnice moje Wyleję w owych dniach Ducha mego I prorokować będą I uczynię cuda w górze na niebie, I znaki na dole na ziemi, Krew i ogień, i kłęby dymu. Słońce przemieni się w ciemność, A księżyc w krew, Zanim przyjdzie dzień Pański wielki i wspaniały. Wszakże każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Mężowie izraelscy! Posłuchajcie tych słów: Jezusa Nazareńskiego, męża, którego Bóg wśród was uwierzytelnił przez czyny niezwykłe, cuda i znaki, jakie Bóg przez niego między wami uczynił, jak to sami wiecie, Gdy według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany, tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili; Ale Bóg go wzbudził, rozwiąawszy więzy śmierci, gdyż było rzeczą niemożliwą, aby przez nią był pokonany. Dawid bowiem mówi o nim: Miałem Pana zawsze przed oczami moimi, Gdyż jest po prawicy mojej, abym się nie zachwiał. Przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, A nadto i ciało moje spoczywać będzie w nadziei, Bo nie zostawisz duszy mojej w otchłani I nie dopuścisz, by święty twój oglądał skażenie. Dałeś mi poznać drogi żywota, Napełniesz mnie błogością przez obecność twoją. Mężowie bracia, wolno mi otwarcie mówić do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grób jest u nas aż po dzień dzisiejszy. Będąc jednak prorokiem i wiedząc, że mu Bóg zaręczył przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego, Mówił, przewidziawszy to, o zmartwychwstaniu Chrystusa,



że nie pozostanie w otchłani ani ciało jego nie ujrzy skażenia. Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy świadkami jesteśmy; Wywyższony tedy prawicą Bożą i otrzymawszy od Ojca obietnicę Ducha Świętego, sprawił to, co wy teraz widzicie i słyszycie. Albowiem nie Dawid wstąpił do nieba, powiada bowiem sam: Rzekł Pan Panu memu: Siądź po prawicy mojej, Aż położę nieprzyjaciół twych Podnóżkiem stóp twoich. Niechże tedy wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Chrystusem uczynił go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście. A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła. Wielu też innymi słowy składał świadectwo i napominał ich, mówiąc: Ratujcie się spośród tego pokolenia przewrotnego. Ci więc, którzy przyjęli słowo jego, zostali ochrzczeni i pozyskanych zostało owego dnia około trzech tysięcy dusz I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków. Wszyscy zaś, którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne, I sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba. Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i w prostocie serca, Chwaląc Boga i ciesząc się przychylnością całego ludu. Pan zaś codziennie pomnażał liczbę tych, którzy mieli być zbawieni. A Piotr i Jan wstępowali do świątyni w godzinie modlitwy, o dziewiątej. I niesiono pewnego męża, chromego od urodzenia, którego sadzano codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby prosił wchodzących do świątyni o jałmużnę; Ten ujrawszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił o jałmużnę. A Piotr wraz z Janem, wpatrzywszy się uważnie w niego rzekł: Spójrz na nas. On zaś spojrział na nich uważnie, spodziewając się, że od nich coś otrzyma. I rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź! I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go; natychmiast też wzmocniły się nogi jego i kostki, I zerwawszy się, stanął i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, przechadzając się i podskakując, i chwając Boga. A cały lud widział go, jak chodził i chwalił Boga; Poznali bowiem, że to był ten, który dla jałmużny, siadywał przy Bramie Pięknej świątyni; i ogarnęło ich zdumienie i oszołomienie z powodu tego, co mu się przydarzyło. A gdy się on trzymał Piotra i Jana, zbiegł się do nich cały lud zdumiony do przedsiönka, zwanego Salomonowym. Ujrawszy to Piotr, odezwał się do ludu: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi? Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność; Wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście o ułaskawienie wam mordercy. I zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy. Przez wiarę w imię jego wzmocniło jego imię tego, którego widzicie i znacie, wiara zaś przez niego wzbudzona dała mu zupełne zdrowie na oczach was wszystkich.



A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działaliście, jak i wasi przełożeni; Bóg zaś wypełnił w ten sposób to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że jego Chrystus cierpieć będzie. Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby powstał przeznaczony dla was Chrystusa Jezusa, Którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich. Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytępiony będzie. I wszyscy prorocy, począwszy od Samuela, którzy kolejno mówili, zapowiadali te dni. Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych. A gdy oni mówili do ludu, przystąpili do nich kapłani i dowódca straży świątynnej oraz saduceusze, Oburzeni, iż nauczają lud i zwiastują zmartwychwstanie w Jezusie; Ujęli ich więc i wtrącili do więzienia aż do następnego dnia; był już bowiem wieczór. Wielu zaś z tych, którzy słyszeli tę mowę, uwierzyło, a liczba mężów wzrosła do około pięciu tysięcy. A następnego dnia zebrali się w Jerozolimie ich przełożeni i starsi, i uczeni w Piśmie Oraz Annasz, arcykapłan, i Kaifasz, i Jan, i Aleksander, i wszyscy, ilu ich było z rodu arcykapłańskiego. I postawiwszy ich pośrodku, pytali się: Jaką mocą albo w którym imieniu to uczyniliście? Wtedy Piotr, pełen Ducha Świętego, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starsi! Jeżeli my dziś jesteśmy przesłuchiwani z powodu dobrodziejstwa wyświadczonego człowiekowi choremu, dzięki czemu został on uzdrowiony, To niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadome będzie, że stało się to w imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych; dzięki niemu ten oto stoi zdrów przed wami. On to jest owym kamieniem odrzuconym przez was, budujących, On stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni. A widząc odwagę Piotra i Jana i wiedząc, że to ludzie nieuczeni i prości, dziwili się; poznali ich też, że byli z Jezusem; Patrząc zaś na człowieka uzdrowionego, który stał z nimi, nie wiedzieli co odpowiedzieć. Kazali im tedy opuścić Radę Najwyższą i naradzali się między sobą, Mówiąc: Cóż pocniemy z tymi ludźmi? Wiadomo przecież wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, że dokonali oczywistego cudu, i nie możemy temu zaprzeczyć; Lecz aby się to między ludem jeszcze bardziej nie rozeszło, zagroźmy im, aby w tym imieniu więcej do nikogo z ludzi nie mówili. I przywoławszy ich, nakazali im, aby w ogóle nie mówili ani nie nauczali w imieniu Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli im i rzekli: Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie; My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy. A oni zagrozili im ponownie i zwolnili ich, nie znajdując nic, za co by ich ukarać, a to ze względu na lud; wszyscy bowiem wystawiali Boga za to, co się stało; Bo człowiek, na którym dokonał się ten cud uzdrowienia, miał ponad czterdzieści lat. A gdy zostali zwolnieni, przyszedli do swoich i opowiedzieli wszystko, co do nich





mówili arcykapłani i starsi. Ci zaś, gdy to usłyszeli, podnieśli jednomyślnie głos do Boga i rzekli: Panie, Ty, któryś stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, Któryś powiedział przez Ducha Świętego ustami ojca naszego Dawida, sługi twego: Czemu wzburzyły się narody, A ludy myślały o próżnych rzeczach? Powstali królowie ziemscy i książęta zebrali się spodem przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego. Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi, Aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wzrok przedtem ustaliły, żeby się stało. A teraz, Panie, spójrz na pogróżki ich i dozwól sługom twoim, aby głosili z całą odwagą Słowo twoje, Gdy Ty wyciągasz rękę, aby uzdrawiać i aby się działy znaki i cuda przez imię świętego Syna twego, Jezusa. A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże. A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie zaś składali z wielką mocą świadectwo o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na nich wszystkich. Nie było też między nimi nikogo, który by cierpiał niedostatek, ci bowiem, którzy posiadali ziemię albo domy, sprzedając je, przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży I kładli u stóp apostołów; i wydzielano każdemu, ile komu było potrzeba. I tak Józef, nazwany przez apostołów Barnabą, co się wykłada Syn Pocieszenia, lewita, rodem z Cypru, Sprzedał rolę, którą posiadał, przyniósł pieniądze i złożył u stóp apostołów. A pewien mąż, imieniem Ananiasz, ze swoją żoną Safirą, sprzedał posiadłość I za wiedzą żony, zachował dla siebie część pieniędzy, a resztę przyniósł i złożył u stóp apostołów. I rzekł Piotr: Ananiaszu, czym to ometał szatan serce twoje, że okłamałeś Ducha Świętego i zachowałeś dla siebie część pieniędzy za rolę? Czyż póki ją miałeś, nie była twoją, a gdy została sprzedana, czy nie mogłeś rozporządzać pieniędzmi do woli? Cóż cię skłoniło do tego, żeś tę rzecz dopuścił do serca swego? Nie ludziom skłamałeś, lecz Bogu. Ananiasz zaś, słysząc te słowa, upadł i wyzionął ducha. I wielki strach ogarnął wszystkich, którzy to słyszeli. Młodszy zaś wstali, owinęli go, wynieśli i pogrzebali. A po upływie około trzech godzin nadeszła i żona jego, nie wiedząc, co się stało. I odezwał się do niej Piotr: Powiedz mi, czy za taką cenę sprzedaliście rolę? Ona zaś rzekła: Tak jest, za taką. A Piotr do niej: Dlaczego zmówiliście się, by kusić Ducha Pańskiego? Oto nogi tych, którzy pogrzebali męża twego, są u drzwi i ciebie wyniosą. I upadła zaraz u nóg jego, i wyzionęła ducha. A gdy młodzieńcy weszli, znaleźli ją martwą, wynieśli i pogrzebali obok jej męża. I wielki strach ogarnął cały zbór i wszystkich, którzy to słyszeli. A przez ręce apostołów działo się wśród ludu wiele znaków i cudów. I zgromadzili się wszyscy jednomyślnie w przysionku Salomonowym, Z postronnych jednak nikt nie ośmielał się do nich przyłączać; ale lud miał ich w wielkim poważaniu. Przybywało też coraz więcej wierzących w Pana, mnóstwo mężczyzn i kobiet, Tak iż nawet na ulice wnoszono chorych i kładziono na noszach i łożach, aby przynajmniej cień przechodzącego Piotra mógł paść na którego z nich. Również z okolicznych miast Jerozolimy schodziło się wielu przynosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste i wszyscy oni zostali uzdrowieni. Wtedy wystąpił arcykapłan i całe jego otoczenie, stronnictwo saduceuszów, napełnieni zazdrością, Pojmali apostołów i wtrącili



ich do więzienia publicznego. Ale anioł Pański otworzył w nocy drzwi więzienia i wyprowadziwszy ich, rzekł: Idźcie, a wystąpiwszy, głóście ludowi w świątyni wszystkie te słowa, które darzą życiem. Usłyszawszy to, weszli z braskiem dnia do świątyni i nauczali. A gdy nadszedł arcykapłan i jego otoczenie, zwołali Radę Najwyższą, to jest całą starszyznę synów Izraela, i posłali do więzienia, aby ich przyprowadzono. Lecz gdy śludzy poszli, nie znaleźli ich w więzieniu, zawrócili więc i oznajmili to, Mówiąc: Więzienie znaleźliśmy zamknięte z całą starannością, a również strażników stojących przed drzwiami, lecz gdy otworzyliśmy, nie znaleźliśmy wewnątrz nikogo. A gdy dowódca straży świątynnej i arcykapłani usłyszeli te słowa, zachodzili w głowę, co się z nimi stać mogło. Wtedy nadszedł ktoś i doniósł im: Mężowie, których wtrąciliście do więzienia, znajdują się w świątyni i nauczają lud. Wówczas dowódca straży poszedł ze sługami i przyprowadził ich bez użycia siły; obawiali się bowiem ludu, aby ich nie ukamienowano. A gdy ich przywiedli, stawili ich przed Radą Najwyższą. I zapytał ich arcykapłan, Mówiąc: Nakazaliśmy wam surowo, abyście w tym imieniu nie uczyli, a oto napełniliście nauką waszą Jerozolimę i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka. Piotr zaś i apostołowie odpowiadając, rzekli: Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa, którego wy zgładziliście, zawiesiwszy na drzewie, Tego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów. A my jesteśmy świadkami tych rzeczy, a także Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy mu są posłuszni. A gdy to usłyszeli, wpadli we wściekłość i chcieli ich zabić. W Radzie Najwyższej powstał jednak pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, nauczyciel zakonu, którego cały lud poważał, polecił usunąć na chwilę apostołów I rzekł: Mężowie izraelscy, rozważcie dobrze, co z tymi ludźmi chcecie uczynić. Albowiem nie tak dawno wystąpił Teudas, podając siebie za nie byle kogo, do którego przyłączyło się około czterystu mężów; gdy on został zabity, wszyscy, którzy do niego przystali, rozproszyli się i zniknęli. Po nim wystąpił w czasie spisu Juda Galilejczyk i pociągnął lud za sobą; ale i on zginął, a wszyscy, którzy do niego przystali, poszli w rozsypkę. Toteż teraz, co się tyczy tej sprawy, powiadam wam: Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci; Jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć, a przy tym mogłoby się okazać, że walczyacie z Bogiem. I usłuchali go, i przywoławszy apostołów, kazali ich wychłostać, zabronili im mówić w imieniu Jezusa i zwolnili ich. A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego. Nie przestawali też codziennie w świątyni i po domach nauczać i zwiastować dobrą nowinę o Chrystusie Jezusie. A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu. Wtedy dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów, rzekło: Nie jest rzeczą słuszną, żebyśmy zaniedbali słowo Boże, a usługiwali przy stołach. Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; My zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa. I podobał się ten wniosek całemu zgromadzeniu, i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, i Filipa, i Prochora, i Nikanora, i Tymona, i Parmena,



i Mikołaja, prozelitę z Antiochii; Tych stawili przed apostołami, którzy pomodlili się i włożyli na nich ręce.

**Dz 8:1-25:** A Saul również zgadzał się z tym zabójstwem. W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru w Jerozolimie i wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okręgach wiejskich Judei i Samarii. Szczepana zaś pogrzebali bogobojni mężowie i opłakiwali go wielce. A Saul tępił zbór; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia. Wszakże ci, którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę. A Filip dotarł do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Ludzie zaś przyjmowali uważnie i zgodnie to, co Filip mówił, gdy go słyszeli i widzieli cuda, które czynił. Albowiem duchy nieczyste wychodziły z wielkim krzykiem z wielu, którzy je mieli, wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało uzdrowionych. I było wiele radości w owym mieście. A był w mieście od jakiegoś czasu pewien mąż, imieniem Szymon, który zajmował się czarnoksięstwem i wprawiał lud Samarii w zachwyt, podając się za kogoś wielkiego. A wszyscy, mali i wielcy, liczyli się z nim, mówiąc: Ten człowiek to moc Boża, która się nazywa Wielka. Liczyli się zaś z nim dlatego, że od dłuższego czasu wprawiał ich w zachwyt magicznymi sztukami. Kiedy jednak uwierzyli Filipowi, który zwiastował dobrą nowinę o Królestwie Bożym i o imieniu Jezusa Chrystusa, dawali się ochrzcić, zarówno mężczyźni, jak i niewiasty. Nawet i sam Szymon uwierzył, gdy zaś został ochrzczony, trzymał się Filipa, a widząc znaki i cuda wielkie, jakie się działy, był pełen zachwytu. A gdy apostołowie w Jerozolimie usłyszeli, że Samaria przyjęła Słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, Którzy przybywszy tam, modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego. Na nikogo bowiem z nich nie był jeszcze zstąpił, bo byli tylko ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego. A gdy Szymon spostrzegł, że Duch bywa udzielany przez wkładanie rąk apostołów, przyniósł im pieniądze i powiedział: Dajcie i mnie tę moc, aby ten, na kogo ręce włożę, otrzymał Ducha Świętego. A Piotr rzekł do niego: Niech zginą wraz z tobą pieniądze twoje, żeś mniemał, iż za pieniądze można nabyć dar Boży. Co się tyczy tej sprawy, to nie masz w niej części ani udziału, gdyż serce twoje nie jest szczere wobec Boga. Przeto odwróć się od tej nieprawości swojej i proś Pana czy nie mógłby ci być odpuszczony zamysł serca twego; Widzę bowiem, żeś pogrążony w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości. Szymon zaś odpowiedział i rzekł: Módlcie się wy za mną do Pana, aby nic z tego na mnie nie przyszło, co powiedzieliście. A oni, gdy złożyli świadectwo i opowiedzieli Słowo Pańskie, udali się w powrotną drogę do Jerozolimy, zwiastując dobrą nowinę po wielu wioskach samarytańskich.

**Dz 9:26 -11:18:** A gdy przybył do Jerozolimy, starał się przyłączyć do uczniów, ale wszyscy się go bali, nie wierząc, że jest uczniem. Lecz Barnaba zabrał go, zaprowadził do apostołów i opowiedział im, jak w drodze ujrzał Pana i że do niego mówił, i jak w Damaszku nauczał śmiało w imieniu Jezusa. I przestawał z nimi, poruszając się swobodnie w Jerozolimie i występując śmiało w imieniu Pana. Rozmawiał też i rozprawiał z hellenistami, lecz ci usiłowali go zgładzić. A gdy bracia dowiedzieli się o tym, odprowadzili go do Cezarei i wyprawili do Tarsu.



Tymczasem kościół, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, cieszył się pokojem po całej Judei, Galilei i Samarii, i wspomagany przez Ducha Świętego, pomnażał się. I stało się, że Piotr, obchodząc wszystkich, przyszedł też do świętych; którzy mieszkali w Lyddzie. Tam spotkał pewnego człowieka, imieniem Eneasz, który był sparaliżowany i leżał od ośmiu lat na łożu. I rzekł mu Piotr: Eneaszu, uzdrawia cię Jezus Chrystus; wstań i pościel sobie łożo. I zaraz wstał. I widzieli go wszyscy mieszkańcy Lyddy i Saronu, którzy też nawrócili się do Pana. A w Joppie była pewna uczennica, imieniem Tabita, co w tłumaczeniu znaczy Dorkas; życie jej wypełnione było dobrymi i miłosiernymi uczynkami, jakich dokonywała. I stało się, że w tym właśnie czasie zaniemogła i umarła; obmyto ją i złożono w sali na piętrze. Ponieważ zaś Lydda leży blisko Joppy, uczniowie, usłyszawszy, że tam przebywa Piotr, wysłali do niego dwóch mężów z prośbą: Nie zwlekaj z przyjściem do nas. Wybrał się tedy Piotr i poszedł z nimi; a gdy przyszedł, zaprowadzili go do sali na piętrze; i obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc i pokazując suknie i płaszcze, które robiła Dorkas, gdy była z nimi. A Piotr, usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się; potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrawszy Piotra, usiadła. A on podał jej rękę i podniósł ją; przywoławszy zaś świętych i wdowy, pokazał ją żywą. I rozniosło się to po całej Joppie, i wielu uwierzyło w Pana. Piotr zaś pozostał w Joppie przez dłuższy czas u niejakiego Szymona, garbarza. A pewien mąż w Cezarei, imieniem Korneliusz, setnik kohorty, zwanej italską. Pobożny i bogobojny wraz z całym domem swoim, dający hojne jałmużny ludowi i nieustannie modlący się do Boga, Ujrzał wyraźnie w widzeniu za dnia około dziewiątej godziny anioła Bożego, który przystąpił do niego i rzekł mu: Korneliuszu! Ten zaś, strachem zdjęty, utkwiał w nim wzrok, i rzekł: Co jest, Panie? I rzekł mu: Modlitwy twoje i jałmużny twoje jako ofiara dotarły przed oblicze Boże. Przeto pošlij teraz mężów do Joppy i sprowadź niejakiego Szymona, którego nazywają Piotrem; Przebywa on w gościnie u niejakiego Szymona, garbarza, który ma dom nad morzem. A gdy odszedł anioł, który do niego mówił, przywołał dwóch domowników i pobożnego żołnierza spośród tych, którzy mu usługiwali, Wyłożył im wszystko i posłał ich do Joppy. A nazajutrz, gdy oni byli w drodze i zbliżali się do miasta, wyszedł Piotr około godziny szóstej na dach, aby się modlić. Potem poczuł głód i chciał jeść; gdy zaś oni przyrządzali posiłek, przyszło nań zachwycenie I ujrzał otwarte niebo i zstępujący jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi ku ziemi; Były w nim wszelkiego rodzaju czworonogi i płazy ziemi, i ptactwo niebieskie. I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz! Piotr zaś rzekł: Przenigdy, Panie, bo jeszcze nigdy nie jadłem nic skalanego i nieczystego. A głos znowu po raz wtóry do niego: Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane. A stało się to po trzykroć, po czym przedmiot został wzięty do nieba. Podczas gdy Piotra dręczyła jeszcze niepewność, co mogło oznaczać widzenie, które miał, mężowie wysłani przez Korneliusza, dopytawszy się o dom Szymona, stanęli u bramy I odezwawszy się, dowiadawali się, czy Szymon, zwany Piotrem, przebywa tam w gościnie. A gdy Piotr zastanawiał się jeszcze nad widzeniem, rzekł mu Duch: Oto szukają cię trzej mężowie; Wstań przeto, zejdź i udaj się z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem, Wtedy Piotr zszedł do mężów i rzekł: Jestem tym, którego szukacie; co za przyczyna sprowadziła was tutaj? A oni rzekli:



Setnik Korneliusz, mąż sprawiedliwy i bogobojny, cieszący się uznaniem całego narodu żydowskiego, otrzymał od anioła świętego polecenie, aby cię wezwać do swojego domu i posłuchać tego, co masz do powiedzenia. Poprosiwszy, aby wstąpili, udzielił im gościny. Nazajutrz zaś wstał i poszedł z nimi, a niektórzy z braci w Joppie towarzyszyli mu. Następnego dnia przybył do Cezarei; Korneliusz zaś, zwoławszy swoich krewnych i najbliższych przyjaciół, oczekiwał ich. A gdy Piotr miał wejść, Korneliusz wyszedł mu naprzeciw, padł do nóg jego i złożył mu pokłon. Piotr zaś podniósł go, mówiąc: Wstań, i ja jestem tylko człowiekiem. I rozmawiając z nim, wszedł i zastał wielu zgromadzonych; I rzekł do nich: Wy wiecie, że dla Żyda przestawanie z ludźmi innego plemienia lub odwiedzanie ich jest niezgodne z prawem; lecz Bóg dał mi znak, żebym żadnego człowieka nie nazywał skalanym lub nieczystym; Dlatego też wezwany, przyszedłem bez sprzeciwu. Zapytuję więc, dlaczego wezwaliście mnie? A Korneliusz rzekł: Przed czterema dniami około tej godziny, o dziewiątej, modliłem się w domu swoim, gdy nagle stanął przede mną mąż w lśniącym odzieniu I rzekł: Korneliuszu, wysłuchana została modlitwa twoja i jałmużny twoje zostały wspomniane przed Bogiem. Poślij przeto do Joppy i sprowadź Szymona, którego nazywają Piotrem; przebywa on w gościnie w domu Szymona, garbarza, nad morzem. Natychmiast więc posłałem po ciebie, a ty dobrze uczyniłeś, że przyszedłeś. A teraz jesteśmy wszyscy zgromadzeni przed Bogiem, aby wysłuchać tego wszystkiego, co ci Pan nakazał. Piotr zaś otworzył usta i rzekł: Teraz pojmuję naprawdę, że Bóg nie ma względu na osobę, Lecz w każdym narodzie miły mu jest ten, kto się go boi i sprawiedliwie postępuje. Posłał On synom izraelskim Słowo, zwiastując dobrą nowinę o pokoju przez Jezusa Chrystusa; On to jest Panem wszystkich. Wy wiecie, co się działo po całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan - O Jezusie z Nazaretu, jak Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim. A my jesteśmy świadkami tego wszystkiego, co uczynił w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie; jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Ale Bóg wzbudził go trzeciego dnia i dozwolił mu się objawić. Nie całemu ludowi, lecz świadkom uprzednio wybranym przez Boga, nam, którzy z nim jedliśmy i piliśmy po jego zmartwychwstaniu. Przykazał nam też, abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego. A gdy Piotr jeszcze mówił te słowa, zstąpił Duch Święty na wszystkich słuchających tej mowy. I zdumieli się wierni pochodzenia żydowskiego, którzy z Piotrem przyszli, że i na pogan został wylany dar Ducha Świętego; Słyszeli ich bowiem, jak mówili językami i wielbili Boga. Wtedy odezwał się Piotr: Czy może ktoś odmówić wody, aby ochrzcić tych, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my? I rozkazał ich ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa. Wtedy uprosili go, aby pozostał u nich kilka dni. I usłyszeli apostołowie i bracia, którzy mieszkali w Judei, że i poganie przyjęli Słowo Boże. Kiedy zaś Piotr przybył do Jerozolimy, stawiali mu zarzuty rodowici Żydzi, Mówiąc: Poszedłeś do mężów nieobrzezanych i jadłeś z nimi. Wtedy Piotr zaczął im wykladać po kolei, mówiąc: Byłem w mieście Joppie i modliłem się; naraz w zachwyceniu miałem widzenie; jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi, zstępowało z nieba,





aż dotarło do mnie. Wpatrzywszy się w nie uważnie, zobaczyłem ziemskie czworonogi i dzikie zwierzęta, płazy i ptactwo niebieskie. Usłyszałem też i głos, który mi powiedział: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedz! I odrzekłem: Przenigdy, Panie, bo jeszcze nigdy nic skalanego lub nieczystego nie weszło do ust moich. Wtedy po raz wtóry odpowiedział głos z nieba: Co Bóg oczyścił, ty nie miej za skalane. I stało się to po trzykroć, po czym wszystko znowu zostało wciągnięte do nieba. I oto w tej chwili przed domem, w którym byłem, stanęli trzej mężowie, wysłani z Cezarei do mnie. I powiedział mi Duch, abym z nimi poszedł bez wahania. Poszło też ze mną i tych sześciu braci i tak przyszedliśmy do domu owego męża. Opowiedział nam on, jak ujrzał anioła, który się pojawił w domu jego i rzekł: Poślij do Joppy i sprowadź Szymona, którego nazywają Piotrem, A on powie ci słowa, przez które będziesz zbawiony, ty i cały dom twój. A gdy zacząłem mówić, zstąpił na nich Duch Święty, jak i na nas na początku. I przypomniałem sobie słowo Pana, gdy powiedział: Jan chrzczył wodą, ale wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym. Jeżeli więc Bóg dał im ten sam dar, co i nam, którzy uwierzyliśmy w Pana Jezusa Chrystusa, to jakże ja mogłem przeszkodzić Bogu? A gdy to usłyszeli, uspokoił się i wielbili Boga, mówiąc: Tak więc i poganom dał Bóg upamiętanie ku żywotowi.

**Dz 12:1-19:** A w owym czasie targnął się król Herod na niektórych członków zboru i począł ich gnębić. Jakuba, brata Janowego, kazał ściąć. Gdy zaś widział, że się to podoba Żydom, kazał pojmać i Piotra; a były to dni Przaśników. A gdy go ujął, wtrącił do więzienia i przekazał czterem czwórkom żołnierzy, aby go strzegli, zamierzając po święcie Paschy stawić go przed ludem. Strzeżono tedy Piotra w więzieniu; zbor zaś modlił się nieustannie za niego do Boga. Owej nocy, gdy Herod miał go już wyprowadzić, Piotr, skuty dwoma łańcuchami, spał między dwoma żołnierzami, strażnicy zaś przed drzwiami strzegli więzienia. Wtem zjawił się anioł Pański i światłość zajaśniała w celi; trąciwszy zaś Piotra w bok, obudził go, mówiąc: Wstań prędko! I opadły łańcuchy z jego rąk. I rzekł anioł do niego: Opasz się i włóż sandały swoje. I uczynił tak. I rzecze mu: Narzuć na siebie płaszcz swój i pójdz za mną. Wyszedł więc i podążał za nim, lecz nie wiedział, że to, co się za sprawą anioła dzieje, jest rzeczywistością; sądził raczej, że ma widzenie. A gdy minęli pierwszą i drugą straż, doszli do żelaznej bramy wiodącej do miasta, która się im sama otworzyła; i wyszli na zewnątrz, przeszli jedną ulicę i nagle anioł opuścił go. A gdy Piotr przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem naprawdę, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski. Gdy sobie to uświadomił, udał się do domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie było wielu zgromadzonych na modlitwie. A gdy zakłatał do drzwi bramy, wyszła dziewczyna, imieniem Rode, aby nasłuchiwać, I poznawszy głos Piotra, z radości nie otworzyła bramy, lecz pobiegła do domu i oznajmiła, że Piotr stoi przed bramą. Oni zaś powiedzieli do niej: Oszalałaś! Ona jednak zapewniała, że tak jest istotnie. A oni na to: To jego anioł. Piotr zaś klatał nadal. A gdy otworzyli, ujrzeli go i zdumili się. Dawszy im znak ręką, aby milczeli, opowiedział im, jak go Pan wyprowadził z więzienia, i rzekł: Powiadomcie o tym Jakuba i braci. Potem wyszedł i udał się na inne miejsce. A gdy nastał dzień, powstał niemały popłoch wśród żołnierzy,



co też się stało z Piotrem. Herod zaś kazał go szukać, a gdy go nie znalazł, kazał przestłuchać stróżów i wyprowadzić na stracenie. Potem odszedł z Judei do Cezarei i tam przebywał.

**Dz 15:1-35:** A pewni ludzie, którzy przybyli z Judei, nauczali braci: Jeśli nie zostaliście obrzezani według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni. Gdy zaś powstał zatarg i spór niemały między Pawłem i Barnabą a nimi, postanowiono, żeby Paweł i Barnaba oraz kilku innych spośród nich udało się w sprawie tego sporu do apostołów i starszych do Jerozolimy. Ci tedy, wyprawieni przez zbór, szli przez Fenicję i Samarię, opowiadając o nawróceniu pogan i sprawiając tym wielką radość wszystkim braciom. A gdy przybyli do Jerozolimy, zostali przyjęci przez zbór oraz apostołów i starszych, i opowiedzieli, jak wielkich rzeczy dokonał Bóg przez nich. Lecz niektórzy ze stronnictwa faryzeuszów, którzy uwierzyli, powstali, mówiąc: Trzeba ich obrzezać i nakazać im, żeby przestrzegali zakonu Mojżeszowego. Zgromadzili się więc apostołowie i starsi, aby tę sprawę rozważyć. A gdy to już długo rozpatrywano, wstał Piotr i rzekł do nich: Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli. Bóg też, który zna serca, przyznał się do nich, dając im Ducha Świętego jak i nam, I nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyściwszy przez wiarę ich serca. Przeto teraz, dlaczego wyzywacie Boga, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść? Wierzmy przecież, że zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak i oni. I umilkło całe zgromadzenie, i słuchali Barnaby i Pawła, gdy opowiadali, jakie to znaki i cuda uczynił przez nich Bóg między poganami. A gdy ci umilkli, odezwał się Jakub, mówiąc: Mężowie bracia, posłuchajcie mnie! Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spośród pogan wybrać lud dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida, I odbuduję jego ruiny, i podźwignę go, Aby pozostali ludzie szukali Pana, A także wszyscy poganie, Nad którymi wezwane zostało imię moje, Mówi Pan, który to czyni; Znane to jest od wieków. Dlatego sądzę, że nie należy czynić trudności tym spośród pogan, którzy nawracają się do Boga, Ale polecić im, żeby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany, od nierządu, od tego, co zadławione, i od krwi. Mojżesz bowiem od dawien dawna ma po miastach takich, którzy go opowiadają, gdyż czyta się go w synagogach w każdy sabat. Wówczas postanowili apostołowie i starsi razem z całym zбором posłać do Antiochii wraz z Pawłem i Barnabą wybranych spośród siebie mężów: Judę, zwanego Barsabaszem, i Sylasa, zajmujących wśród braci przodujące stanowisko, Dając im do ręki następujące pismo: Apostołowie i starsi, bracia braciom, pochodzącym z pogan w Antiochii i w Syrii, i w Cylicji, przesyłają pozdrowienia, Ponieważ usłyszeliśmy, że niektórzy spośród nas zaniepokoiłi was naukami i wzburzyli dusze wasze, bez naszego upoważnienia, Postanowiliśmy jednomyślnie posłać do was wybranych mężów wraz z umiłowanymi naszymi Barnabą i Pawłem, Ludźmi, którzy oddali życie swoje dla imienia Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wysłaliśmy tedy Judę i Sylasa, którzy wam to samo ustnie powiedzą. Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru oprócz następujących rzeczy niezbędnych: Wstrzymywać się od mięsa



ofiarowanego bałwanom, od krwi; od tego, co zdławione, i od nierządu; jeśli się tych rzeczy wystrzeżać będziecie, dobrze uczynicie. Bywajcie zdrowi. A gdy wysłańcy przyszli do Antiochii, zgromadzili zbór i oddali list. A gdy go przeczytali, uradowali się jego zachęcającą treścią. Juda zaś i Sylas, którzy sami byli prorokami, licznymi kazaniami napominali i umacniali braci. A po upływie pewnego czasu zostali odesłani przez braci ze słowami pokoju do tych, którzy ich wysłali. Lecz Sylas postanowił tam pozostać. A Paweł i Barnaba pozostali w Antiochii, nauczając i zwiastując wraz z wieloma innymi Słowo Pańskie.

---

**1Kor 1:10-13:** A proszę was, bracia, w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania. Albowiem wiadomo mi o was, bracia moi, od domowników Chloi, że wynikły spory wśród was. A mówię to dlatego, że każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apolosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy. Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?

**1Kor 3:18-23:** Niechaj nikt samego siebie nie oszukuje; jeśli komuś z was się wydaje, że jest na tym świecie mądry, niech się stanie głupim, aby się stać mądrym. Albowiem mądrość tego świata jest u Boga głupstwem. Napisano bowiem: On chwyta mądrych w ich własnej chytrości; I znowu: Pan zna myśli mędrców, że są marne. A zatem niechaj nikt z ludzi się nie chlubi; wszystko bowiem jest wasze, Czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy teraźniejszość, czy przyszłość, wszystko jest wasze, Wyście zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży.

**1Kor 9:5:** Czy nie wolno nam zabierać z sobą żony chrześcijanki, jak czynią pozostali apostołowie i bracia Pańscy, i Kefas?

**1Kor 15:4-5:** I że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, I że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu;

---

**Ga 1:18:** Potem, po trzech latach, poszedłem do Jerozolimy, żeby się zapoznać z Kefasem i przebywałem u niego dni piętnaście;

**Ga 2:9:** Otóż, gdy poznali okazaną mi łaskę, Jakub i Kefas, i Jan, którzy są uważani za filary, podali mnie i Barnabie prawicę na dowód wspólnoty, abyśmy poszli do pogan, a oni do obrzezanych;

---



**1P 1:1-5:14:** Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wychodźców rozproszonych po Poncie, Galacji, Kappadocji, Azji i Bitynii, wybranych Według powziętego z góry postanowienia Boga, Ojca, poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu i pokropieniu krwią Jezusa Chrystusa: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą. Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Ku dziedzictwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was, Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym. Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzycie w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebnią, Osiągając cel wiary, zbawienie dusz. Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, Starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną. Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, Lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, Ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sędzi każdego według uczynków jego, żyjcie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, Wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, Lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, Którzy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu. Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco, Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa. Gdyż wszelkie ciało jest jak trawa, A wszelka chwała jego jak kwiat trawy. Uschła trawa, I kwiat opadł, Ale Słowo Pana trwa na wieki. A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane. Odrzuciwszy więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, Gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan. Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga



wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, A kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczkowie, pozostał kamieniem węgielnym, Ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; Wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostąpiliście. Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy; Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia. Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi ze względu na Pana, czy to królowi jako najwyższemu władcy, Czy to namiestnikom, jako przezeń wysyłanym dla karania złoczyńców, a udzielania pochwały tym, którzy dobrze czynią. Albowiem taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, zamykali usta niewiedzy ludzi głupich, Jako wolni, a nie jako ci, którzy wolności używają za osłonę zła, lecz jako słudzy Boga. Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie. Domownicy, bądźcie poddani z wszelką bojaźnią panom, nie tylko dobrym i łagodnym, ale i przykrym. Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie. Bo jakże to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga. Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi; On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych. Podobnie wy, żony, bądźcie uległe mężom swoim, aby, jeśli nawet niektórzy nie są posłuszni Słowu, dzięki postępowaniu kobiet, bez słowa zostali pozyskani, Ujrawszy wasze czyste, bogobojne życie. Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, Lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem. Albowiem tak niegdyś przyozdabiały się święte niewiasty, pokładające nadzieję w Bogu, uległe swoim mężom; Tak Sara posłuszna była Abrahamowi, nazywając go panem. Jej dziećmi stałyście się wy, gdy czynicie dobrze i niczym nie dajecie się nastraszyć. Podobnie wy, mężowie, postępujcie z nimi z wyrozumiałością jako ze słabszym rodzajem niewieścim i okazujcie im cześć, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota, aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody. A w końcu: Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłosierni,





pokorni; Nie oddawajcie złem za zło ani obelgą za obelgę, lecz przeciwnie, błogosławcie, gdyż na to powołani zostaliście, abyście odziedziczyli błogosławieństwo. Bo kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, a wargi swoje od mowy zdradliwej. Niech się odwróci od złego, a czyni dobre, niech szuka pokoju i dąży do niego. Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło. I któż wyrządzi wam co złego, jeżeli będziecie gorliwymi rzecznikami dobrego? Ale chociażbyście nawet mieli cierpieć dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie lękajcie się więc gróźb ich i nie trwóźcie się. Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony przed każdym, domagającym się od was wytłumaczenia się z nadziei waszej, Lecz czyńcie to z łagodnością i szacunkiem. Miejcie sumienie czyste, aby ci, którzy zniesławiają dobre chrześcijańskie życie wasze, zostali zawstydzeni, że was spotwarzali. Lepiej bowiem jest, jeżeli taka jest wola Boża, cierpieć za dobre niż za złe uczynki. Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprowadził poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, Które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę. Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Który wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Bożej, a poddani mu są aniołowie i zwierzchności, i moce. Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cielesnie cierpiał, zaniechał grzechu, Aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej. Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądlivości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezecnemu bałwochwalstwu. Przy tym dziwią się temu, że wy nie schodzicie się razem z nimi na takie lekkomyślne rozpusty, i oczerniają was. Zdadzą oni sprawę temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych. W tym celu bowiem i umarłym głoszona była ewangelia, aby w ciele osądzeni zostali na sposób ludzki, ale w duchu żyli na sposób Boży. Lecz przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić. Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów. Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania. Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy, niech czyni to z mocą, której udziela Bóg, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jego jest chwała i moc na wieki wieków. Amen. Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili. Błogosławieni jesteście, jeśli was znieważają dla imienia Chrystusowego, gdyż Duch chwały, Duch Boży, spoczywa na was. A niech nikt z was nie cierpi jako zabójca albo złodziej, albo złoczyńca, albo jako człowiek, który się wtrąca do cudzych spraw. Wszakże jeśli cierpi jako chrześcijanin, niech tego nie uważa



za hańbę, niech raczej tym imieniem wielbi Boga. Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakż koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajdą? Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzą wiernemu Stwórcy dusze swoje. Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, Nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały. Podobnie, młodzi, bądźcie ulegli starszym; wszyscy zaś przyobleczcie się w szatę pokory względem siebie, gdyż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje. Ukórcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie. Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć. Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Jego jest moc na wieki wieków. Amen! Przez Sylwana, wiernego wam, jak mniemam, brata, napisałem krótko, napominając i upewniając was, że taka jest prawdziwa łaska Boża; w niej trwajcie! Pozdrowia was zbór w Babilonie, współ z wami wybrany, i Marek, syn mój. Pozdrówcie się nawzajem pocałunkiem miłości. Pokój wam wszystkim, którzyście w Chrystusie.

---

**2P 1:1-3:18:** Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, Poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, Pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli beczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Kto zaś ich nie ma, ten jest ślepy, krótkowzroczny i zapomniał, że został oczyszczony z dawniejszych swoich grzechów. Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Dlatego zamierzam zawsze



przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie. Uważam zaś za rzecz słuszną, dopóki jestem w tym ciele, pobudzać was przez przypominanie, Wiedząc o tym, iż rychło trzeba mi będzie rozstać się z życiem, jak mi to zresztą Pan nasz, Jezus Chrystus, objawił. Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale to mieli w pamięci. Gdyż oznajmiliśmy wam moc i powtórne przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa, nie opierając się na zręcznie zmyślonych baśniach, lecz jako naoczni świadkowie jego wielkości. Wziął On bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki go doszedł głos od Majestatu chwały: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem. A my, będąc z nim na świętej górze, usłyszeliśmy ten głos, który pochodził z nieba. Mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrenka w waszych sercach. Przede wszystkim to wiedźcie, że wszelkie proroctwo Pisma nie podlega dowolnemu wykładowi. Albowiem proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym. Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona. Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie. Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy do otchłani, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd; Również starożytnego świata nie oszczędził, lecz ocalił jedynie ośmioro wraz z Noem, zwiastunem sprawiedliwości, zesławszy potop na świat bezbożnych; Miasta Sodomę i Gomorę spalił do cna i na zagładę skazał jako przykład dla tych, którzy by mieli wieść życie bezbożne, Natomiast wyrwał sprawiedliwego Lota, udręczonego przez rozpustne postępowanie bezbożników, Gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej. Umie Pan wyrwać pobożnych z pokuszenia, bezbożnych zaś zachować na dzień sądu celem ukarania, Szczególnie zaś tych, którzy oddają się niecznym pożądliwościom cielesnym, a zwierchnością pogardzają. Zuchwali, zarozumiali, nie lękają się nawet bluźnić mocom niebieskim. Chociaż aniołowie siłą i mocą są więksi od nich, nie wydają na nich przed Panem wyroku potępienia. Lecz oni, jak nierozumne zwierzęta, które z natury są po to, by je łapano i zabijano, bluźnią temu, czego nie znają; toteż zginą jak one i poniosą karę za nieprawość. Oddawanie się w dzień rozpuście uważają za rozkosz, a gdy współbiesiadują z wami, są zakałą i hańbą, ponieważ nurzają się w swoich pożądliwościach. Oczy ich wypatrują tylko cudzołożnic i nigdy im nie dość grzechu; nęcą dusze słabe, serce mają wyćwiczone w chciwości, synowie przekleństwa. Opuściwszy drogę prostą, zbłądzili i wstąpili na drogę Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za czyny nieprawe, Lecz został zganiony za swoją nieprawość; nieme bydło juczne, przemówiwszy głosem ludzkim, zapobiegło nierozumnemu postępkowi proroka. Ludzie ci, to źródła bez wody i obłoki pędzone przez wichry; czeka ich przeznaczony najciemniejszy mrok. Przemawiając bowiem słowami nadętymi a pustymi, nęcą przez żądze cielesne i rozwiązłość tych, którzy dopiero co wyzwolili



się od wpływu pogrążonych w błędzie, Obiecując im wolność, chociaż sami są niewolnikami zguby; czemu bowiem ktoś ulega, tego niewolnikiem się staje. Jeśli bowiem przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa wyzwolili się od brudów świata, lecz potem znowu w nie uwikłani dają im się opanować, to stan ich ostateczny jest gorszy niż poprzedni. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, niż poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania. Sprawdza się na nich treść owego przysłowia: Wraca pies do wymiocin swoich, oraz: Umyta świnia znów się tarza w błocie. List ten, umiłowani, jest już drugim listem, który do was piszę, a w nich chcę przez przypomnienie utrzymać w czujności prawe umysły wasze, Abyście pamiętali na słowa, jakie poprzednio wypowiedzieli święci prorocy, i na przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez apostołów waszych. Wiedźcie przede wszystkim to, że w dniach ostatecznych przyjdą szyderycy z drwinami, którzy będą postępować według swych własnych pożądliwości I mówić: Gdzież jest przyobiecane przyjście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia. Obstając przy tym, przeocząją, że od dawna były niebiosa i była ziemia, która z wody i przez wodę powstała mocą Słowa Bożego Przez co świat ówczesny, zalany wodą, zginął. Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi. Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania. A dzień Pański nadejdzie jak złodziej; wtedy niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną. Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, Jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosa w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozptyną się? Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios, i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźieni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju. A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was; Tak też mówi we wszystkich listach, gdzie o tym się wypowiada; są w nich pewne rzeczy niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają ku swej własnej zgubie. Wy tedy, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście, zwiedzeni przez błędy ludzi nieprawych, nie dali się wyprzeć z mocnego swego stanowiska. Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała teraz i po wieczne czasy.